Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki w z. Tadeusz Kraszewski, gospodarczego i giełdowego w z. Roman Fengler, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 359

Poznań, sobota dnia 8 sierpnia 1931

Rok XXVI

Gen. Sosnkowski do Tarnowa nie pojedzie

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.). — Pan Prezydent przybył na dzień wczorajszy z Wisły do Warszawy. Z Warszawy Pan Prezydent wyjedzie z powrotem do Wisły a jutro uda się na doroczny zjazd legjonistów do Tarnowa. Do Tarnowa przybędzie również p. premjer Prystor. Gen. Sosnkowski, wbrew zapowiedziom, na zjazd do Tarnowa nie pojedzie z powodu choroby swego syna. Z Tarnowa wraca Pan Prezydent do Wisły, gdzie pozostanie jeszcze pewien czas na wypoczynku. (w)

Obniżka pensyj komisarzy Kas Chorych

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.) Z dn. 1 listopada pensje komisarzy Kas Chorych na terenie całej Polski zostaną zmniejszone o 15 względnie 20 proc. zależnie od dotychczasowych poborów danego komisarza. Większość komisarzy dotknie 15-procentowa obniżka pensyj. O 20 proc. zmniejszone będą pensje tylko komisarzy zarządzających. Komisarze rewizyjni Kas Chorych otrzymają również z dniem 1-go listopada pensje o 15 proc. niższe. Podwyższone zostaną tylko djety dzienne dla komisarzy rewizyjnych podczas wyjazdów. Dotychczasowe bowiem djety były za niskie, tak, że uniemożliwiały komisarzom rewizyjnym wyjazdy. (w.)

Koszty utrzymania w lipcu

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.) Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania. Na posiedzeniu powzięto opinję, iż koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób w Warszawie w miesiącu lipcu br. w porównaniu z mies. czerwcem zmniejszyły się o 0,8 proc. (w.)

Co głoszą misjonarze ewangeliccy?

Piła, 8. 8. (PAT.) W Pile przebywa obecnie ewangelicka misja, która ustawiła w mieście ogromny namiot, gdzie odbywają się wobec setek słuchaczy kazania. W dniu otwarcia na pierwszem kazaniu kierownik misji oświadczył: Uważamy wszyscy za konieczność połączenie Prus Wschodnich z Rzeszą i obalenie kłamstwa o winie Niemiec w wywołaniu wojny.

Rzucą to bardzo ciekawe światło na charakter tej misji ewangelickiej.

O kredyty dla Niemiec

Nowy Jork, 8. 8. (PAT). Federal Reserve Bank w Nowym Jorku w porozumieniu ze wszystkiemi bankami federalnemi Stanów Zjednoczonych wyraził zgodę na udział w układzie, dotyczącym udzielenia Bankowi Rzeszy wyższych kredytów.

Manifestacje komunistyczne w Madrycie

Madryt, 8. 8. (PAT.) Po antyrządowym wiecu protestacyjnym miały miejsce gwałtowne starcia pomiędzy manifestantami, śpiewającymi międzynarodówkę a policją i gwardją cywilną. Podczas wymiany strzałów jedna osoba została raniona. W różnych punktach miasta eksplodowało 5 petard. Inną grupa manifestantów, jadąca na wielkim samochodzie z ogromną szybkością, strzelała do spotykanych funkcjonarjuszów policji, z pośród których jeden został raniony.

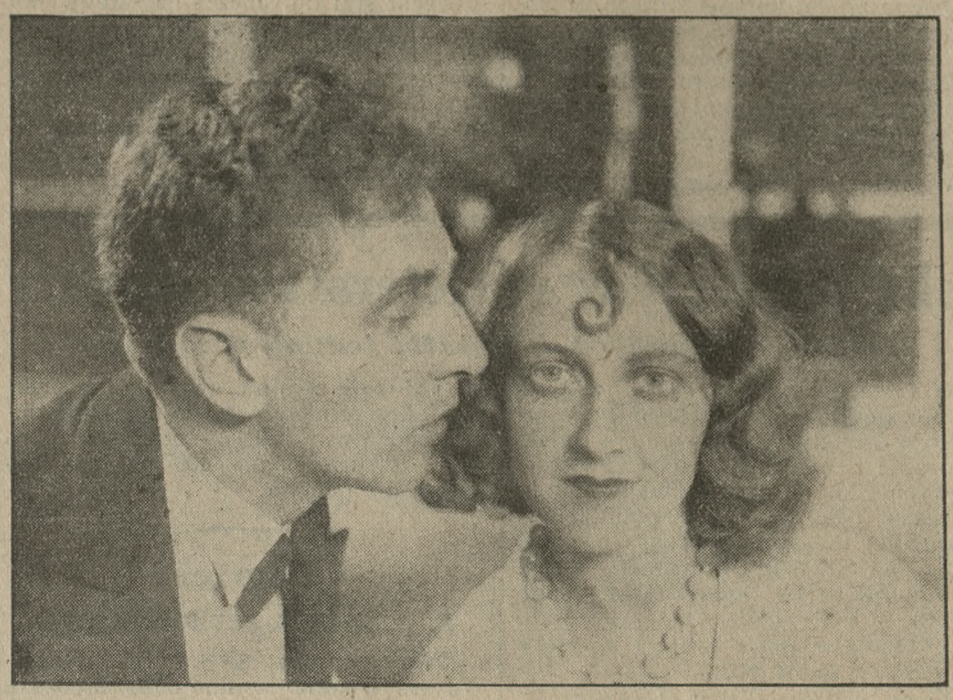

Przedwczoraj Teatr Polski wystawił premjerę komedji amerykańskiej pod tyt. „Roxy". Publiczność przyjęła komedję ze szczerym entuzjazmem, oklaskując artystów z dawno niebywałą gorącością. W szczególności zaś zachwyt skoncentrował się na odtwórczyni Roxy, p. Jadwidze Zaklickiej, gościu z Krakowa. Niezrównanym urokiem młodzieńczej świeżości i szczerości i prawdą psychologiczną w ruchach, gestach i mimice zdobyła sobie szturmem serca całej widzowni. Teatr Polski dał nam poznać artystkę naprawdę wielkiej miary. — Na powyższem zdjęciu p. Zaklicka i p. Godlewski w scenie aktu III.

W przededniu doniosłych wypadków w Niemczech

Niefortunne pociągnięcie rządu pruskiego i jego skutki: Hindenburg sam domaga się zniesienia dekretu z dn. 17-go lipca o zwalczaniu wykroczeń politycznych — Stąd w obozie Hitlera i „Stahlhelmu" ogromna „Schadenfreude"

Berlin, 8. 8. (Tel. wł.). Odezwa rządu pruskiego, do ogłoszenia której prasa została zmuszona na zasadzie tak zwanej „Notverordnung", wywołała niesłychane poruszenie nietylko w Prusiech, ale w całych Niemczech. Rząd Brauna posunął się, jak można wywnioskować z odruchu społecznego, zadaleko w dyktatorskich zapędach, używając prasy do celów wewnętrzno - partyjnych. Nawet pisma, zwalczające plebiscyt, jak „Vossische Zeitung" nazywają odezwę „bumerangiem", zwracającym się przeciw jej autorom. Na skutek tego fałszywego pociągnięcia na szachownicy wyborczej nie udało się spowodować prez. Hindenburga do potępienia plebiscytu, co dotychczas leżało w granicach możliwości.

Położenie uległo zmianie do tego stopnia, iż elementy prawicowe, które jeszcze wczoraj napadały na Hindenburga, dzisiaj znowu uważają go za swego duchowego przywódcę i podkreślają jego przynależność do „Stahlhelmu". Zmiana rozporządzenia prasowego, której zażądał dziś Hindenburg, jest dotkliwym ciosem dla Brueninga. Nieobecność kanclerza w chwilach przełomowych podkopuje resztki popularności rządu.

Przypominają przy tej sposobności, iż, gdy pierwsza serja zarządzeń wyjątkowych została ogłoszona, Brüning również bawił poza granicami kraju, co spowodowało niepokój.

Wobec ogólnego zainteresowania nadchodzącemi wydarzeniami o historycznem dla Prus i Niemiec znaczeniu, nie wywołują wrażenia wiadomości z Rzymu o serdecznem jakoby przyjęciu Brueninga i Curtiusa, a nawet wrogich manifestacjach kilku hitlerowców, których milicja faszystowska musiała aresztować.

Na ulicach Berlina w przededniu plebiscytu

Z obawy przed rozruchami wiele osób zamierza w przyszłą niedzielę Berlin opuścić. Mury miasta pokryte są plakatami wyborczemi, wśród których gwałtownością i liczbą odznaczają się odezwy „Stahlhelmu" i hitlerowców. Manifesty partji komunistycznej kryją się wstydliwie i nikną wśród barwnych afiszy ich sprzymierzeńców monarchistycznych. Mimo ogólnego zdenerwowania twierdzą kompetentne czynniki, iż władzom uda się zapobiec poważniejszym rozruchom. M. N.

Wystąpienie Hindenburga sensacją polityczną dnia

W związku z powyższem komunikują urzędowo:

W odpowiedzi na otrzymane dziś w drodze telegraficznej liczne zapytania prezydent Rzeszy polecił zakomunikować, że ze względu na wydanie zarządzenia, dotyczącego opublikowania wczorajszego orędzia rządu pruskiego, zmuszony jest skierować do rządu Rzeszy prośbę o przedłożenie mu propozycji w sprawie zmiany dekretu z d. 17 lipca r. b. o zwalczaniu wykroczeń politycznych. Projekt taki zostanie przez rząd Rzeszy niezwłocznie przedłożony prezydentowi.

Gabinet Rzeszy na posiedzeniu wczorajszem obradował nad żądaniem prezydenta Hindenburga. W kołach politycznych uważają za rzecz pewną, że dekret zostanie zniesiony. Nastąpi to w pierwszych dniach następnego tygodnia po powrocie kanclerza Brueninga z Rzymu.

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej.)

Inspekcja cywila w gdyńskim porcie wojennym

(Korespondencja własna).

Gdynia, w sierpniu.

Impregnowane, brązowe deski, zakończone drutem kolczastym, odcinają od lądu polski port wojenny w Oksywiu. Wojskowi żandarmi z czerwono-żółtemi wyłogami pilnują wejść i sprawdzają przepustki. Przedewszystkiem nie wolno fotografować i palić tytoniu.

Kwadratowy basen pełny jest okrętów małych i wielkich. Cała skala wojskowych, ochronnych kolorów: od jasnej szaro-niebieskiej farby aż do zielono-oliwkowej, khaki. Na prawo wysmukły kadłub kontrtorpedowca „Wicher", który przed godziną powrócił z morza i jeszcze dymi z trzech, podanych lekko w tył, kominów. Za nim trzy trawlery: „Czajka", „Jaskółka" i „Rybitwa" wyglądają z oddali, jak jeden okręt. Na lewo wielki i piękny transportowiec „Wilja" zasłania widok na flotylę torpedowców, zaś na przodzie, połączony mostkiem na stałe z lądem, stoi „Lwów", dawny żaglowiec, obecnie „matka" łodzi podwodnych. — Do „Lwowa", który ma ucięte maszty i pozbawiony jest swoich wszystkich atrybutów żaglowca, tuli się stateczek hydrograficzny, „Pomorzanin". Pomiędzy temi wszystkiemi okrętami, umieszczonemi w basenie, przycumowane są wielkie krypy, zgrabne motorówki i silne holowniki. W awanporcie na kotwicy spoczywa największy kolos, krążownik „Bałtyk", weteran.

Co chwila odrywa się od brzegu jakaś motorówka, lub jeden z holowników. Marynarze noszą płócienne spodnie i takie same bluzy. Strój służbowy. Oficerowie ubrani cali na biało; jest lato. Wszyscy pracują, ćwiczą. Nie brak cywilnych robotników, przydzielonych z warsztatów. Olbrzymi skład węgla kamiennego, ułożonego w symetryczne warstwy, otoczony jest drutem kolczastym. Obok, pod gołem niebem, stoi coś jakby wielka żelazna beczka: to nowy kocioł ogniorurkowy dla holownika „Lech".

— Trochę żelaza i to kosztuje 76 000 zł — objaśnia mój przewodnik. — Czego się tknąć, odrazu tysiące. Ta mała barka, tutaj, z podwójnem dnem posiada urządzenie do zatapiania swego ładunku w morzu. Służy do wywozu śmieci, więc nazywamy ją "śmieciarką"; koszt 50 000 zł.

Po wygodnych schodkach dostajemy się na pokład „Lwowa". Szkolny żaglowiec marynarki handlowej ukończył służbę czynną i stał się obecnie bazą dla spodziewanych niebawem w Gdyni polskich nurkowców. Z żaglowca zdjęto maszty, żagle, reje i liny. To, co pozostało, pomalowano na zielono-oliwkowy kolor i mało kto poznałby pod tą powłoką dawny, dumny bark. Na dnie „Lwowa" złożono balast z kamieni o wadze przeszło 1 000 ton, celem ustabilizowania okrętu. Dawne pomieszczenia uczniów Szkoły Morskiej będą teraz koszarami dla załóg łodzi podwodnych.

Z pokładu „Lwowa", po kładce, dostajemy się na maleńkiego „Pomorzanina", który zajmuje się na morzu pomiarami. W mesie oficerskiej znajdujemy regularną kreślarnię, gdzie głowy pochylają się nad wielkiemi arkuszami papieru i gdzie w stałym ruchu są cyrkle, kątomierze, ekierki i lineały. „Pomorzanin" oprócz wartości naukowo-praktycznej, ma znaczenie historyczne. Jest pierwszą jednostką polskiej floty morskiej, którą na wiosnę roku 1920 nabył w Gdańsku komandor Unrug.

Na transportowcu „Wilja" znajdujemy zastęp uczniów Szkoły Podchorążych z Torunia. Statek często wycho-

dzi na morze i przyszli oficerowie marynarki wojennej uczą się manewrowania dużym parowcem. Za „Wilją" stoją jeden obok drugiego torpedowce „Ślązak", „Mazur" i „Podhalanin". — Wszędzie panuje wzorowy porządek i dyscyplina. Armatki i wyrzutnie torpedowe pokryte są pokrowcami.

Obeszliśmy lewe skrzydło basenu i znajdujemy się przy schodkach, od których odbija łódź, kursująca wzdłuż liny do krążownika „Bałtyk", zakotwiczonego w awanporcie. Potężne stalowe cielsko spoczywa bez ruchu. Kilka armat, pozostawionych na rozbrojonym okręcie, służy tylko do celów salutacyjnych, czyli do strzelania na wiwat. „Bałtyk" liczy obecnie 32 lat wieku. Przedtem był własnością Francji i nazywał się „d'Entrecasteau". Na służbie polskiej spełnia nietylko cele koszarowe, lecz przedewszystkiem wychowawcze: uczy początkujących marynarzy poruszania się na statku. Jest tam szkoła specjalistów morskich: ogniomistrzów i radjotelegrafistów. — W salonie admiralskim są stare francuskie meble, kryte pięknym, ponsowym adamaszkiem. Na samem dnie leżą maszyny. Dwa nowe kotły, niewielkie, wbudowano za czasów polskich. Dawne kotły francuskie, przepalone, są olbrzymie i od lat nieczynne. Przebudowa krążownika nie opłaca się nietylko ze względu na koszt, lecz również dlatego, że jest to jednostka przestarzała, ciężka i nieobrotna. Żywot okrętu wojennego oblicza się normalnie na 10—15 lat.

Zupełnem przeciwstawieniem jest kontrtorpedowiec „Wicher", najnowocześniejszy i najsilniejszy tego typu okręt na Bałtyku. Uzyskanie pozwolenia na zwiedzenie kontrtorpedowca nie jest rzeczą łatwą, ale, jak wiadomo, trudności mają być tylko po to, żeby je pokonywać.

Mózgiem okrętu jest obszerna kabina nawigacyjna, pełna telefonów, tablic sygnalizacyjnych i przeróżnych przyrządów. Na tabliczkach wszędzie wypukłe metalowe napisy w języku polskim. Nad kabiną olbrzymi reflektor, zaś w pobliżu jakieś instrumenty artyleryjskie w pokrowcach, których nie wolno oglądać . Armaty w wieżach obracają się lekko na wszystkie strony, w bok i w górę. Do dział prowadzą pochylone rynny mosiężne, po których przesuwają się pociski, oczywiście tylko w czasie strzelania. Z dna okrętu, gdzie jest skład amunicji, ładunki wędrują na pokład przy pomocy wind. Oglądamy łuski i szpiczaste pociski. W czasie ćwiczeń wkręca się w działa drugą lufę i używa mniejszych pocisków, przez co oszczędza się na materjale. Potrójne wyrzutnie do torped są straszną bronią. Tuż przy burcie biegną w kierunku rufy wąskie szyny. Po szynach tych przesuwa się miny, które mają być zatopione w morzu. Oprócz tego „Wicher" posiada urządzenie do opuszczania min, t. zw. „hydrotycznych", które wybuchają na pożądanej głębokości i służą do walki z nurkowcami. Trzy stacje radjowe, wyposażone we wszystko, co potrzeba, utrzymują łączność ze światem. Pomieszczenia dla dowódcy i oficerów bardzo wygodne i eleganckie. Na pokładzie spotyka się miejsca, wyłożone linoleum. Wszędzie nadzwyczajna czystość i drobiazgowy porządek. W maszynowni świeci się miedź i mosiądz, jak w kuchni dobrej gospodyni.

Słońce zachodzi, na maszty wszystkich okrętów wojennych marynarze wciągają jednakową flagę: czerwony prostokąt, obramowany białą i niebieską obwódką. Po kilku minutach rozlega się z pokładów pobudka trębaczy i opadają z ruf bandery.

Jest punktualnie godzina ósma wieczór, koniec dnia i pracy. F o b.

Sowiety chcą odsłonić tajemnicę swych zbrojeń?

Litwinow zaprosił posła Rzpltej Patka do wymiany danych, dotyczących zbrojeń

M o s k w a, 8. 8. (PAT). Ag Tass donosi ze źródeł kompetentnych, iż komisarz ludowy spraw zagr. Litwinow zaprosił do siebie posła Rzeczypospolitej Polskiej Patka i zaproponował mu dokonanie bezpośredniej wymiany danych, dotyczących zbrojeń w obu państwach.

W związku z powyższem doniesieniem Ag. Tass zaznaczyć należy. iż rząd sowiecki stał dotychczas na stanowisku otaczania tajemnicą stanu swych zbrojeń. Nie będąc członkiem Ligi Narodów, rząd sowiecki nie uważał się za obowiązanego do dostarczania jej w tej sprawie jakichkolwiek informacyj, rezerwując je wyłącznie dla przyszłej konferencji rozbrojeniowej.

Echa redukcyj w ministerstwie oświaty

Kogo zredukowano? — Mężatki jednak pozostały

W a r s z a w a, 8. 8. (Tel. wł.). — Jak już donosiliśmy. na terenie ministerstwa oświaty zredukowano z dniem 1 sierpnia r. b. zgórą 20 urzędników etatowych. M. in. zredukowani zostali: Stanisław Głowacki — naczelnik wydziału, Jan Ptaszycki — radca ministerjalny, inż. Klemens Rutkowski — radca min., Stanisław Dobrowolski — radca min. w V st. służbowym, dr. Romuald Foremny — radca min., Władysław Bieliński — radca min., Wiesław Batorski — referent, Juljan Bogasz — referent, Jan Wierzbicki — referent, Lucjan Mroczkowski i Piotr Nadolski — księgowi. Ponadto zredukowano 2 inżynierów oraz 4 woźnych etatowych.

Najstarszy z pośród tych etatowych urzędników liczy lat 51, najmłodszy 29 Wszyscy pobierać będą od 1-go sierpnia r. b. do 1-go stycznia 1932 r. pełne uposażenia służbowe. Po tym czasie otrzymają zaopatrzenie emerytalne ze skarbu państwa i to niektórzy bardzo poważne kwoty.

Wymówienia nastąpiły w czasie urlopów, podczas nieobecności. Między zredukowanymi znajdują się zasłużeni wojskowi, odznaczeni krzyżem walecznych i Virtuti Militari. Według krążących wersyj, ilość redukcyj w centrali nie jest wyczerpana; druga partja ma być zwolniona w dniu 1 września r b. i ma dotknąć w szczególności niższych urzędników.

Między zredukowanymi znajduje się tylko jedna mężatka, natomiast nie wzięto pod uwagę zarządzenia p. premjera Prystora, aby w razie konieczności redukcji zwolnić ewentualnie mężatki, których mężowie zajmują już posady rządowe. Takich mężatek, z pośród zatrudnionych 45, znajduje się więcej niż połowa.

Pogrzeb ś. p. min. Czerwińskiego

W a r s z a w a, 8. 8. (Tel. wł.). — Wczoraj o godz. 10 rano odbył się z kościoła św. Krzyża pogrzeb ś. p. min Czerwińskiego. W pogrzebie wziął udział korpus dyplomatyczny, ministrowie, rektorzy wyższych uczelni, przedstawiciele władz wojskowych, głowa kościoła prawosławnego w Polsce metropolita Djonizy oraz przedstawiciele innych wyznań. O godz. 10,15 przybył do kościoła Pan Prezydent ze swem otoczeniem. Solenną mszę św celebrował wobec niedyspozycji J. E. ks. kard Kakowskiego w jego zastępstwie ks. biskup polowy Gall.

W presbiterjum za najbliższą rodziną zmarłego zasiedli p. Prezydent, rząd. marszałkowie i korpus dyplomatyczny. Wśród publiczności widać było posłów i senatorów z większości klubów sejmowych, wyższych urzędników i młodzież akademicką. Po skończeniu mszy św. o godz 11 min 30 najbliżsi przyjaciele zmarłego wynieśli trumnę w asyście honorowej warty na karawan. — W czasie wynoszenia trumny kompanja honorowa 36 pp Legji Akademickiej oddała honory wojskowe. P. Prezydent Rzeczypospolitej po skończeniu mszy św. powrócił na Zamek Uformowany orszak otwierała orkiestra, za którą postępowało wojsko, oddziały honorowe P. W., poczty sztandarowe, delegacje organizacyj oraz delegacja szkolna. — Kondukt ruszył powoli przez ulice miasta. Na pl. Teatralnym na balkonie opery orkiestra Filharmonji odegrała marsza żałobnego. O godz. 1 orszak przybył na Powązki, zatrzymując się przy drugiej bramie. Po odprawieniu egzekwij, rozpoczęły się przemówienia. Pierwszy przemówił nad grobem ks. wicemin. Żongołłowicz imieniem min. w. r. i o. p. Następnie zabrał głos p. Sławek, żegnając zmarłego imieniem klubu B. B., którego zmarły był członkiem. Zkolei zabierali głos rektor uniwersytetu warszawskiego prof. Michałowicz w imieniu wyższych uczelni, p. Nowak imieniem związku nauczycieli szkół powszechnych, p. Sasowski imieniem uczestników ruchu niepodległościowego, prof. Feliks Młynarski imieniem komitetu 25-lecia walki o szkołę polską oraz p. Jan Grzymaczewski, student. Gdy trumnę składano w katakombach, orkiestra wojskowa odegrała pobudkę, a potem marsza generalskiego.

Pożar fabryki w Łodzi

Ł ó d ź, 8. 8. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 7 rano wybuchł pożar w fabryce wyrobów wełnianych Karola Liserta sp. akc przy ul. Karola 19. Spłonął magazyn z bawełną. Straty wynoszą około 100.000 zł. Przyczyną pożary było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Straszna zaraza

L i m a, 8. 8. (PAT.) W północnem i środkowem Peru szerzy się od kilku tygodni w zastraszający sposób czarna ospa. Dotychczas zarejestrowano 500 wypadków śmiertelnych. Rząd poczynił energiczne zabiegi dla stłumienia zarazy.

Katastrofa kolejowa pod Wiedniem

W i e d e ń, 8. 8. (PAT.) Wczoraj o godz. 1 po południu nastąpiła na stacji Sollenau obok Wiener Neustadt katastrofa kolejowa, spowodowana oderwaniem się części wozów pociągu towarowego, które zatarasowały tor kolejowy. Zdążający ze strony przeciwnej pociąg osobowy wjechał na ten tor, przyczem lokomotywa oraz dwa wagony zostały uszkodzone. 9 osób zostało ranionych.

T. C L. a oświata ludu dokona cudu Przy imieninach zaręczynach, ślubach i jubileuszowych i innych uroczystościach używajcie tylko telegramów T. C, L.

HENRYK WASIEWICZ

AFERA PANA RYLCA

REPORTAŻ FILMOWY

(Ciąg dalszy.)

10)

— Jaka śliczna kobietka! — marzył Adam, patrząc przez okno swojej pracowni. Prawie naprzeciw znajdowała się willa, której zachwycająca Adama mieszkanka była naprawdę wcieleniem uroku kobiecego.

Rylec mało miał dotychczas przeżyć miłosnych. Zmysł erotyczny obudził się w nim dosyć późno, a kiedy się to wreszcie stało, ustawiczna gonitwa za groszem absorbowała prawie że wszystek jego czas i całą energję. Teraz całe tamto życie uleciało bez szmeru, jak kulisy w znakomitym teatrze. Powiedział więc sobie: zakosztujemy miłości, tak jak mówi się: napiję się piwa. Adam mimo wszystko był człowiekiem mało subtelnym. Tkwiła na nim jeszcze zgrubiała skóra wielu chłopskich pokoleń. Pozatem jednak miał niezużytą duszę, a fizycznie był typem mężczyzny, który może się podobać.

— A więc teraz wartoby pomyśleć o miłości...

Wiedział, że zrobił na pięknej nieznajomej dobre wrażenie, to też nie łamał sobie głowy nad zbyt skomplikowanym sposobem zbliżenia się. Zaobserwował z okna, gdy wychodziła z domu i podążył za nią, z lekka podniecony.

Padły pierwsze słowa, na które dziewczyna starała się jaknajbardziej obojętnie odpowiadać. Jest to zresztą stare, jak świat i niema chyba mężczyzny, któryby się tą „zabójczą" obojętnością zrażał. Adam szybko podjął inicjatywę rozmowy.

— Właściwie, proszę pani, znamy się już oddawna.

— Oddawna? Jakże to?...

Adam zaryzykował banalność, nie zdając sobie coprawda sprawy z jej całej okropności.

— Dusze nasze znały się już oddawna...

— Ach! uczeni są tacy romantyczni!...

Uczeni! Więc interesowała się nim już przedtem.

— Pani sobie mnie zapewne wyobraża jako typowego uczonego z pism humorystycznych, który zapomina ustawicznie parasola, wdziewa trzewik na głowę, a kładzie się spać w wannie z zimną wodą... Jednem słowem uważa mnie pani za skończonego nudziarza.

— O, nie! nie wygląda pan na takiego. Pan jest za...

— Za?...

Zarumieniła się.

— Za... młody. Ale nie to chciałam powiedzieć.

— Ślicznie się zaczyna — pomyślał z błogością Adam.

Chodzili tak po zalanych słońcem ulicach przez długie kwadranse. Czas ulatywał rozkosznie na skrzydłach przyjacielskiej pogawędki. Panna Lala podobała mu się coraz bardziej. Miała śliczny, niekłamany uśmiech, tak jak niekłamana była krwista czerwień jej warg.

— Chciałabym jeszcze kupić parę książek. Bardzo lubię czytać.

Znowu słodka niespodzianka. Młoda kobieta, która kupuje książki! Cóż za niezwykłe zdarzenie, nieomal pomyłka natury!

Zamówił kilkanaście tomów nowości i kazał dostarczyć pod jej adresem.

— Ale skądże do tego przychodzę — broniła się przed tą jego inwazją trochę niedelikatnej czułości.

— To nic — usprawiedliwiał się — ja pani te książki pożyczam, nie ofiaruję. Gdzieżbym śmiał.

— A teraz pożegnamy się — zaproponowała panna Lala, gdy znaleźli się w swojej dzielnicy will.

Ucałował jej różowy paluszek, bo przestraszona niespodziewaną adoracją panna Lala zdążyła umknąć z dłonią, zostawiając na pastwę adamowych warg tylko jeden spóźniony w ucieczce palec.

Powróciwszy do domu, młodzieniec rzucił się na otomanę i począł snuć miłe myśli. Wszystko zmieniło się w tych dniach, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Życie teraz było jak kalejdoskop, w którym ukazują się coraz to piękniejsze desenie.

Poczęła go ogarniać drzemka. Ukazywali się jacyś ludzie, którzy mówili mu o Lali. Potem nadpłynęła fala sinych mgieł, pokrywających jego i tamtych. Gdzieś grały organy, których szczyt dosięgał nieba. A z góry spoglądał dobrotliwy pan z przyczepionemi wąsami, sypiąc banknoty.

Nagle skoczył zupełnie rozbudzony. Straszna myśl, która wypełzła Bóg wie skąd, ukąsiła go w serce, jak żmija. Poczuł krążący mu w żyłach jad podejrzenia.

— Czyżby ona była konfidentką anarchistów?... Może właśnie oni ją nasłali. Stąd ta łatwość poznania się, stąd ona wie, że jest „uczonym". A, to byłoby straszne. Zimne wyrachowanie i niewiadomo, jakie plany tam, gdzie spodziewał się czystego uczucia. Był niemal pewny, że piękna panna Lala siedzi w tej chwili przy biurku i pisze raport do swoich „władz", nie pomijając bezwstydnie ani jednego słowa z ich południowej rozmowy. Otrząsnął się. Oto pierwsza kropla goryczy zatruła jego nowe życie. Adam nie był jednak człowiekiem, który odrazu ulega zwątpieniom. Postanowił dobrze wybadać sytuację, a potem... zobaczymy, co potem.

— Zresztą — pomyślał cynicznie — jeśliby tak miało być, to czyż wtedy zależałoby mi na jej miłości i szczerym do mnie stosunku? I tak potrafiłbym pewnie coś w tem położeniu uszczknąć.

Następnego dnia Rylec zachowywał się z widoczną rezerwą.

— Jakoś pan dzisiaj nie w humorze — zauważyła.

— Tak, mam takie dnie, w które jestem szczególnie anarchistycznie usposobiony.

— Anarchistycznie?... co za określenie. Pan i anarchizm. — Roześmiała się swobodnie.

— Albo świetnie udaje, albo się też omyliłem — wahał się Rylec — gdy łapka zawiodła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Sobota, 8 sierpnia 1931.

Słońce: wschód 4,22 — zachód 19,33 — długość dnia 15 godzin 11 min.
Księżyc: wschód 0,40 — zachód 15,42 — po ostatniej kwadrze.
Kal. rzk.: Cyrjak M. — jutro Roman M.
Kal. słow.: Niezamyśl — jutro Borys i Chleb.

Zebrania

Dziś o 19 Zw. Pomocników Tapicerów i Dekoratorów, u p. Kubisza, Św. Wojciech 1;
o 19 Elektromonterzy (sekcja przy Zjedn. Prac. Rzemieślniczych), u p. Roehra, Dom Rzemieślniczy;
o 19,30 Zw. Chrześc. Kupców Podróżujących i Przedst. Handl., w rest. ul. Sew. Mielżyńskiego 23.
o 20 Tow. Powstańców i Wojaków Poznań - Dębiec w lokalu druha Grzesiaka, ul. Wspólna 15;
o 20 Zrzeszenie Zw. Zaw. Automobilistów (filja Poznań), u p. Jaszyka, ul. Kraszewskiego 16;
o 20 Zespół Amatorski Pracown. Kol. — walne zebranie w kasynie warsztatów;
o 20 Tow. b. Żołnierzy I. p. Strzelców Wlkp., w salce strzelnicy, ul. Fr. Ratajczaka;
o 20 „Sokół" (Rataje), w salce posiedzeń.
Jutro o 11 Zw. Czeladzi Garncarskiej i Fliskarskiej, u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 11 Zw. Cechowych Czeladzi Ciesielskich, u p. Koniecznego, ulica Masztalarska 2;
o 11 Zw. Instalatorów, Blacharzy i Monterów, w „Ulu", u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
o 14 Kat. Tow. Robotników Polskich (Tum), w Domu Kat. na Śródce;
o 15 Kat. Tow. Robotników Polskich (Fara), w sali OO. Jezuitów;
o 15 Zw. Inwalidów Cywilnych, u p. Snuszki, ul. Bukowska 23;
o 15 Sodalicja Panien Urzędniczek, w „Marianum", ul. Szewska 18.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Władysława Smyczyńskiego o godz. 10 z kaplicy cment. na Górczynie.

Licytacje

Dziś o 9,30 ul. Towarowa 15-20 (f. C. Hartwig) — rozm. meble (kilkupokojowe urządzenie domowe).

Teatr Polski

DZIŚ — „Roxy" — gościnny występ Jadwigi Zaklickiej.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Z daleka i z bliska".

Rekord wysokości samolotu polskiego

Wysokość 6 000 m osiągnął porucznik Żwirko na samolocie typu polskiego

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.). Wczoraj por. pilot Żwirko Franciszek i inż. Stanisław Preus jako pasażer podjęli na samolocie typu RWD VII. z silnikiem Genet 80 KM próbę pobicia rekordu międzynarodowego, na wysokość dla samolotów turystycznych kategorji II. Kontrolę przeprowadziła komisja sportowa Aeroklubu Rzeczypospolitej przy technicznej pomocy Instytutu badań technicznych lotnictwa.

Według prowizorycznych obliczeń por. Żwirko osiągnął wysokość 6000 m., co oznaczałoby pobicie dotychczasowego rekordu o 700 m.

Urzędowy wynik wiadomy będzie dopiero za 3 dni, poczem Aeroklub Rzeczypospolitej wystąpi o zatwierdzenie rekordu przez międzynarodowy związek lotniczy S. A. I. w Paryżu. Rekord ten był w r. 1929 w posiadaniu Polski. Por. Żwirko, który na samolocie RWD II. osiągnął 4004 m., został w r. 1930 pobity przez Niemców, którym zkolei odebrali go Francuzi. Obecnie rekord ten wraca ponownie do Polski.

RWD VII jest nowym typem, który opuścił halę montażu przed 10 dniami. Zbudowano go w warsztatach szkoły lotniczej studentów Politechniki warszawskiej. Konstruktorami byli: Rogalski, Wigura i Drzewiecki. — Próba pobicia rekordu odbyła się w godzinach południowych na lotnisku na Okęciu. Samolot przebywał w powietrzu około 1 i pół godz., z czego pół godziny przypada na podróż z osiągniętej wysokości.

Likwidacja strajku w Łodzi

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.). Z Łodzi donoszą: Strajk robotników sezonowych został wczoraj zlikwidowany. Postulaty strajkujących robotników zostały przez magistrat częściowo uwzględnione. Robotnicy zatrudnieni będą przez 4 dni w tygodniu przy zachowaniu poprzednich stawek płacy (w)

W przededniu doniosłych wypadków w Niemczech

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

Wystąpienie prezydenta Hindenburga wywołało niezwykle silne wrażenie, stając się sensacją polityczną dnia. W pewnych kołach komentują je jako wyrażenie de facto nagany rządowi pruskiemu.

Jeżeli plebiscyt się nie powiedzie...

Paryż, 8. 8. (Tel. wł.). „Paris Soir" donosi: Jeżeli plebiscyt w przyszłą niedzielę się nie powiedzie, premjer Laval i Briand wkrótce udadzą się do Berlina. Towarzyszyć im będzie podsekretarz stanu Francois Poncet, którego nominacja na ambasadora Francji w Berlinie ogłoszona zostanie dopiero po tej wizycie.

Rząd pruski „usprawiedliwia" swą gorliwość w stosowaniu dekretu Hindenburga

Berlin, 8. 8. (Tel. wł.). Rząd pruski za pośrednictwem swego organu oficjalnego „Der Amtliche Preussische Pressedienst" tak m. in. stara się usprawiedliwić en post swoje niefortunne posunięcie: Niedzielny plebiscyt jest dla kraju i zagranicy najważniejszem wydarzeniem politycznem ostatnich dni. Od dłuższego czasu stosuje się w prasie taktykę przemilczania wszystkich dobrych pociągnięć przy równoczesnem uwypuklaniu niepowodzeń rządu pruskiego. Rząd pruski jest zdania, iż w tych trudnych czasach tylko silny rząd może podołać swemu zadaniu. Dlatego też rząd uważał za swój obowiązek zwrócić wyborcom uwagę na skutki ewentualnego powodzenia plebiscytu. W tym celu rząd pruski zdecydował się przemówić na łamach całej prasy do społeczeństwa.

A tymczasem w faszystowskim Rzymie...

Ministrowie niemieccy odbywają „serdeczne" rozmowy z Mussolinim

Rzym, 8. 8. (PAT). Wczoraj rano o godz. 8.15 przybyli tu kanclerz Bruening i min. Curtius w towarzystwie ambasadora Niemiec. Na dworcu obecni byli Mussolini, Grandi, personel ambasady niemieckiej i przedstawiciele władz. Ministrów niemieckich powitał okrzykami olbrzymi tłum zgromadzonej na dworcu kolejowym publiczności. Wrogie okrzyki kilku hitlerowców pod adresem kanclerza oraz powtórzone kilkakrotnie hasło opozycjonistów „Niemcy, obudźcie się", przeszły prawie niespostrzeżenie. Policja włoska usunęła wykrzykujące osoby bez żadnego sprzeciwu z ich strony.

Bruening i Curtius wyrazili życzenie złożenia osobiście hołdu królowi. — Król, który znajduje się obecnie w Santanna Valdieri, ocenił bardzo wysoko ten akt uprzejmości, ale ze względu na to, że ministrowie muszą powrócić jak najprędzej do Niemiec, gdzie czekają ich poważne i pilne zadania, prosił ich, by porzucili zamiar dość odległej podróży do Santanna Valdieri i przesłał im serdeczne pozdrowienie.

Rzym, 8. 8. (PAT). Ag. Stefani. Premjer Mussolini w obecności min. Grandiego przyjął kanclerza Brueninga i min. Curtiusa. Rozmowa bardzo serdeczna trwała 1 i pół godziny.

Sprawcy kradzieży 7 skrzyń amunicji

ujęci po 6 miesiącach

Łódź, 8. 8. (PAT). W d. 25 i 26 stycznia r. b. dokonano kradzieży amunicji, przewożonej z Galkówka do Częstochowy dla tamtejszych formacyj wojskowych. Amunicję przewoziła eskorta, złożona z kilku żołnierzy i podoficera. W Częstochowie stwierdzono brak 7 skrzyń z amunicją. Aresztowano komendanta eskorty, którego jednak wkrótce zwolniono, ponieważ, jak ustaliło dochodzenie, złoczyńcy dla zapewnienia sobie bezkarności, użyli silnego środka nasennego, którym uśpili eskortę.

Śledztwo prowadzono wobec tego w innym kierunku i dziś po upływie kilku miesięcy aresztowano sprawcę kradzieży amunicji Antoniego Ziębę, mieszkańca wsi Dobryszyce pow radomskiego. Rewizja wykryła w stodole Zięby ukrytą amunicję, pochodzącą z kradzieży. Amunicję przekazano żandarmerji wojskowej. Ziębę i 2 jego synów aresztowano a dom opieczętowano. dalsze dochodzenia w toku.

Napad z zemsty czy rabunek?

Jednej z ostatnich nocy rolnika p. Henryka Muellera w Międzylesiu w pow. wągrowieckim zbudziło szczekanie psów podwórzowych. W obawie, że do zabudowań zakradli się złodzieje, wyszedł p. Mueller na podwórze, gdzie go napadło dwóch nieznanych osobników, przechodzących drogą. — Nieznajomi strzelili do p. Muellera sześciokrotnie z rewolweru. Zbiegli oni, pozostawiając ranionego ciężko w brzuch i biodro gospodarza własnemu losowi. Poranionego przewieziono do szpitala w Bydgoszczy.

Narazie sprawę napadu na p. Muellera pokrywa mgła tajemnicy, gdyż nie zdołano ustalić, czy krwawy napad jest wynikiem zamierzonego rabunku czy też aktem zemsty. (k.)

Nieomal cała wieś pastwą pożaru

Skutki zabawy dzieci z ogniem? — Straty około 100 000 zł.

Groźny pożar, który omal nie obrócił całej wsi w perzynę, szalał w tych dniach w Wilkowyi w powiecie jarocińskim. Pod wieczór, gdy część ludności znajdowała się przy pracach żniwnych w polu, zapaliła się stodoła p. Wasilewskiego, dzierżawiona przez oberżystę p. Maciejewskiego. Z powodu suszy i upału ogień rozwinął się z zawrotną szybkością, przerzucając się z jednych zabudowań na drugie. Nie trwało długo, a ogniste snopy płomieni, niesione sprzyjającym wiatrem, zagroziły całej wsi. Wśród ludności, która rzuciła się na ratunek, powstało zrozumiałe przerażenie. Z daleka widniejąca chmura czarnego dymu, mieszającego się z ogniem buchających płomieni, stała się alarmem dla ochotniczych straży pożarnych z okolicy, które przybyły z dalszych nawet stron. Na miejscu pożaru zjawiło się 15 sikawek z załogami, których członkowie porzucali zajęcia, stając do ofiarnej pracy około ratowania cudzego zabytku. Grożę położenia potęgował brak wody, którą sikawką motorową ochotniczej straży pożarnej z Witaszyc ciągnięto z odległej o kilometr od miejsca pożaru rzeczki Lutyni. Dzięki wytężonej pracy, trwającej przez całą noc, uratowano część wsi od niechybnego zniszczenia.

Żniwo niszczycielskich płomieni było jednak obfite. Spłonęły zabudowania oberżysty p. Wasilewskiego, dwie zagrody p. Jana Gogołkiewicza, zabudowania p. Paczkowskiego, warsztat rzeźnicki Chwiłkowskiego wraz z zabudowaniami i osada p. Dorsza. Na domiar złego zapalił się las, należący do gminy Tarce. W walce z pożarem wycięto kawał lasu.

Spłonęło ogółem 5 stodół, 3 domy mieszkalne i oberża wiejska, liczne chlewy i szopy. Właściciele zabudowań są ubezpieczeni od pożaru. Najdotkliwiej są poszkodowane 3 rodziny robotnicze: Mańkowskich, Matuszaków i Tuszowej, którym spłonął cały dobytek, nieubezpieczony od strat ogniowych.

Straty pogorzelowe ocenia się na 100 tys. złotych.

Przyczyna pożaru, który stał się olbrzymią katastrofą, jakiej nie pamiętają najstarsi mieszkańcy Wilkowyi, nie jest jeszcze stwierdzona. Są poszlaki, że ogień spowodowały nieletnie dzieci, bawiące się zapałkami. (k.)

Pastuszek utonął w stawie

W dołach cegielni, należącej do OO. Oblatów przy ul. Ostatniej na Górczynie utonął przy kąpaniu 11-letni Bernard Adamski (Ostatnia 14). Chłopiec odszedł od bydła, które pasł, do kąpieli i utonął. W około 20 minut wyłowiono jego zwłoki, wszelki jednak ratunek lekarski był już bezowocny. Na miejsce wypadku przywołano straż pożarną. Zwłoki tragicznie zmarłego pastuszka przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej. (k)

Złamanie nogi przy zderzeniu aut

Na ul. Dębieckiej najechał na przejeżdżający autobus, kursujący między Poznaniem a Mosiną, samochód ciężarowy fabryki mebli Bakoś w Poznaniu. Samochód f-y Bakoś wyjechał niespodziewanie boczną ulicą, zderzając się z autobusem. Stojący w chwili wypadku na stopniu autobusu p. Zygmunt Szczepański z Mosiny (Rynek) doznał wskutek uderzenia złamania nogi w podudziu. Ciężko poszwankowanego przewiozło Pogotowie Lekarskie (55-55) do liecznicy miejskiej, po doraźnym opatrunku.

Winę spowodowania wypadku, którego następstwa mogły być bardzo ciężkie — przypisuje się nieostrożności szofera samochodu ciężarowego. (k)

Ofiary krwawych bójek

Na Grobli 17 w pewnem mieszkaniu powstała bójka na tle nieporozumień rodzinnych. Podczas zajścia poraniono dotkliwie mieszkańca Rataj p. Jana Rejmisza. Lekarz pogotowia opatrzył p. Rejmiszowi tłuczoną ranę nad lewem okiem długości 2 cm, 4 rany na głowie i szereg ran tłuczonych, pozostawiając go w leczeniu domowem.

Z długą raną ciętą dłoni długości około 9 centymetrów zgłosił się wczoraj na stacji pogotowia ratunkowego p. Franciszek Przybylski (Polna 18). Pokaleczył go nożem w pewnym lokalu na Polnej znany awanturnik niejaki Michalski. (k)

Ciekawa wycieczka krajoznawcza

Również i w przyszłą niedzielę, tj. 9 bm. urządza Polskie Tow. Krajoznawcze bardzo ciekawą wycieczkę, tym razem do cudnie położonych jezior przemętskich.

Odjazd z Poznania (dworzec główny) o godz. 6,10 rano i przez Leszno do Błotnicy przyjazd o godz. 8,56. Następnie pieszo do Przemętu, zwiedzenie starego kościoła a później marsz wzdłuż przemęckiego jeziora do wspaniałych lasów w Olejnicy i Boszkowa, gdzie nad jeziorem Dominickiem odbędzie się kąpiel i wiosłowanie. Pieszej drogi, zależnie od pogody i usposobienia wycieczkowiczów 18—25 klm. Trochę prowiantu należy zabrać; goście mile widziani.

Uczestnicy wycieczki, którą prowadzi dr. Smoluchowski (prezes Tow. Tatrzańskiego) zbierają się w hallu głównego dworca. Bilet kolejowy powrotny kosztować będzie 10,20 zł. Powrót do Poznania o godz. 21,45.

P. Matuszewski w Sowietach

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.) Bawiący obecnie w Sowietach b. min. skarbu Matuszewski zwiedza moskiewskie zakłady przemysłowe, przy pomocy specjalnego przewodnika, którego przydzielił mu komisarjat opieki dla spraw handlu. Z Moskwy p. Matuszewski uda się na południe Rosji, gdzie m. in. zwiedzi Zagłębie Donieckie. P. Matuszewski zamierza, jak wiadomo, wykorzystać swoje wrażenie sowieckie dla książki, którą przygotowuje na temat planowej gospodarki rządu.

POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIĄ WSZYSTKICH GŁODNYCH!

Brat poznaje zaginionego brata na fotografji

Ciekawy wypadek z wystawy pamiątek Armji Błękitnej

Na wystawie Pamiątek Armji Błękitnej, jaka odbyła się niedawno w Poznaniu, zaszedł ciekawy, jak się teraz dopiero dowiadujemy, wypadek.

Mianowicie p. Wiktor Rzekiecki z Poznania, oglądając eksponaty wystawowe, poznał na zbiorowej fotografji, przedstawiającej misję wojskową francuską z 1917 r. w Paryżu, swego brata Henryka, którego uważał od lat kilkunastu za zaginionego.

Henryk Rzekiecki, który ukończył studja teologiczne w Lowanjum (Belgja), w roku 1913 opuścił Poznań, udając się do Francji i od tego czasu ślad za nim zaginął. Fakt, że w r. 1917 wspomniany H. Rzekiecki znajdował się w misji francusko - polskiej, podczas gdy rodzeństwo uważało go już wówczas za zaginionego, dopuszcza możliwość, że H. Rzekiecki żyje nadal. Na prośbę brata zaginionego Towarzystwo Wydawnicze „Polskiej Armji Błękitnej", organizujące wystawę, podjęło się pomóc p. Wiktorowi Rzekieckiemu w odszukaniu zaginionego brata, m. in. za pośrednictwem Zw. Hallerczyków.

Największa fabryka azotów w Jugosławji w płomieniach

Pożar potrwa kilka dni

Zagrzeb, 8. 8. (PAT). Z Maribora donoszą: Dziś padły ofiarą płomieni ogromne magazyny największej jugosłowiańskiej fabryki produktów azotowych w Ruse. Pomimo, że przybyły straże pożarne z Maribora i okolicznych miejscowości, pastwą płomieni padło 1100 wagonów karbitu oraz wielka ilość nawozów sztucznych, koksu, worków jutowych, różnych maszyneryj itd. Szkoda wynosi przeszło 10 miljonów dinarów. Pożar potrwa, jak przewidują, jeszcze kilka dni.

Muzyka — taniec — śpiew w Teatrze Nowym

W annałach starych kronik spotykamy co krok wzmianki o ustawicznych usiłowaniach alchemików, dążących do sztucznego stwarzania złota, odkrycia tajemnicy, mającej zapewnić im szczęście i bogactwo. Od początku istnienia, dąży ludzkość do osiągnięcia tego celu, łącząc pojęcie szczęścia z nieodzownem pojęciem bogactwa. Jednakże życie wykazuje wyraźnie niewspółmierność tych darów, ciągły konflikt i kolizje pomiędzy niemi.

Jak osiągnąć obydwa te dary — zobaczymy już w nadchodzący wtorek w Teatrze Nowym, wystawiającym arcyciekawą, niesłychanie oryginalną komedję muzyczną: „Jak stać się bogatym i szczęśliwym", której nieprzeciętnie ujęta fabuła rozgrywa się na tle niezwykle melodyjnej muzyki. Znakomita obsada rokuje zasłużone powodzenie tego czarującego widowiska, pełnego muzyki, tańca i śpiewu. Specjalną atrakcję stanowi zapowiedź występu naszej uroczej primaballeriny Ireny Jedyńskiej w roli komedjowej. Orkiestra pod batutą p. Br. Kubika.

Z TEATRÓW

— **Z Teatru Polskiego.** Wystawiona świeżo w Teatrze Polskim komedja amerykańska „Roxy", osiągnie w Poznaniu niewątpliwie taki sam sukces, jaki towarzyszył temu miłemu utworowi w Krakowie i Warszawie. Dawno nie widziano tak ciepłego i spontanicznie serdecznego przyjęcia sztuki, jakie było udziałem premjery. Oklaski, zrywające się pośród akcji i huczne brawa po spadnięciu kurtyny, były widocznem znamieniem sukcesu, któremu nie trudno przepowiedzieć długotrwałość. Występująca po raz pierwszy w Poznaniu artystka sceny krakowskiej, p. Jadwiga Zaklicka, podbiła wstępnym bojem publiczność poznańską, nie szczędzącą jej przez cały wieczór objawów nawiązanej sympatji. Ale i zespół Teatru Polskiego przyczynił się w całości doskonale do powodzenia komedji, która wśród współczesnego repertuaru wnosi na scenę pożądany akord optymizmu, ciepła i jasnego humoru.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś i w niedzielę nieodwołalnie ostatnie dwa razy kapitalne widowisko p. t. „Z daleka i z bliska", budzące ogromne zainteresowanie dzięki silnej akcji dramatycznej i dużej dozie pogodnego humoru.

W poniedziałek, dnia 10 bm. teatr nieczynny z powodu generalnej próby „Jak stać się bogatym i szczęśliwym".

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Wilsona" wyświetla film pod t. „Cudzołożnica". W purytańskiem środowisku jakiejś parafji amerykańskiej w 17-tym w. najbardziej czczoną osobą jest młody pastor, złotousty kaznodzieja. Pastor zakochał się w młodej szwaczce Esterze, ale niestety nie mógł się z nią pobrać, gdyż Estera ma męża, z którym nie żyje. Gdy przyszedł na świat owoc stosunku pastora z Esterą, biedna matka zostaje postawiona pod pręgierz. Pastor męczy się strasznie, będąc w sytuacji bez wyjścia. Błyśnie przed nim wizja nowego życia w Europie wraz z Esterą. Ale gdy się zjawi mąż Estery, pastor, czując się złamany, wyznaje publicznie swój grzech i umiera w ramionach Estery.

Akcja filmu obfituje w momenty o bardzo silnem napięciu dramatycznem, z których reżyser Sjöström potrafi wyciągnąć maksimum efektu. Wykonawcami ról głównych są znane gwiazdy: Lars Hansen (pastor), Liliana Gish (Estera) i Karol Dane (Giles). Środowisko purytańskie Nowej Anglji Sjöström odmalował, nie szczędząc mu ciemnych barw, ale mimo silnego tonu dramatycznego nie mógł powstrzymać się, by nie uśmiechnąć się do widza czasem weselej (np. w scenie pławienia plotkarki). Uzupełnia program przegląd aktualności. (Ga.)

Kino „Orzeł" wyświetla film pod tyt. „Zielona brygada". Jest to jeden z tych licznych, miłych, bezpretensjonalnych amerykańskich dramatów, którego akcja rozgrywa się wśród osadników i przemytników Kanady. Lepszym filmem od „Zielonej brygady" jest drugi film z dzikiego zachodu wyświetlany równocześnie p. tyt. „Groza śmierci" z Tomem Tylerem, z którego sprawozdanie już zamieściliśmy przed kilku dniami. (Ga.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 7. 8. (PAT.) Londyn za zł 1 ft. szterl. 43,37; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Paryż za 100 zł 286,00; Praga za 100 zł 377,05—379.05; Wiedeń za 100 zł 79,44 do 79,72; Zurych za 100 zł 57,40; Berlin za 100 zł wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.075—47.275; Gdańsk za 100 zł 57,69—57,81; tel. wpłaty na Warszawę 57,68—57,80.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 7. 8. (PAT.) Zboże: Żyto stare 18,75—19,00; pszenica stara 21,50 do 22,00; pszenica nowa 21,50—22,50; owies jednolity 25—26; zbiorowy 22—23; jęczmień zimowy 19—20; mąka pszenna luksusowa 45—55; mąka pszenna „0000" 40 do 45; żytnia 36—38; otręby pszenne schale 14—15; średnie 13,00—13,50; żytnie 12,00 do 12,25; kuchy rzepakowe 29—30. Obroty małe, tendencja spokojna.

Notowania dewiz z dnia 7 sierpnia 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A T-lcznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7½	—	100 zł	—	57.69	47.075	43.37	11.22	286.—	377.05	57.40	79.44
Poznań	7½	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	10	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81.62	—	—	—	—	—	—
Berlin	15	212,34	100 R. M.	—	—	—	20.47	23.70	—	—	—	—
Belgja	2½	123,94	100 belg.	—	—	58.67	34.82	13.93	—	—	71.49	99.05
Bukareszt	8	172,—	100 l.	—	—	2.499	817.—	0.59	—	19.98	3.04	4.29
Budapeszt	7	155,90	100 pengo	—	—	—	27.90	17.45	—	—	90.02	—
Holandja	2	358,31	100 gld. hol.	360.20	—	169.63	12.04	40.23	—	—	205.50	288.75
Kopenhaga	3½	238,88	100 k. d.	—	—	112.39	18.16	26.70	—	—	139.95	189.60
Londyn	4½	43,38	1 funt szterl.	43.36	25.01	—	—	4.85	123.88	163.60	24.87	34.47
Nowy York	1½	8,91,41	1 dolar	8.929	—	—	484.96	—	25.54	33.71	512.50	709.95
Paryż	2	172,—	100 fr. franc.	35.01	—	16.50	123.87	3.91	—	132.20	20.09	27.90
Praga	4	180,62	100 k. cz.	26.44	—	12.464	163.87	2.96	75.50	—	15.18	21.02
Rzym	5½	172,—	100 l.	46.72	—	—	92.84	3.52	—	176.21	26.19	37.18
Szwajcarja	2	172,—	100 fr. szwajc.	174.35	—	82.04	24.85	19.52	498.50	658.37	—	138.70
Sztokholm	3	238,88	100 k. szw.	238.85	—	112.44	18.15	—	682.75	—	137.05	189.90
Wiedeń	10	125,43	100 szyling.	125.50	—	59.16	34.55	14.05	359.—	473.65	72.05	—

KINO „METROPOLIS" Dziś w sobotę, 8 września r. b. wielka oryginalna premjera! — Potężny dramat filmowy p. t. KINO „METROPOLIS"

„PIEKŁO MIŁOŚCI"

W rolach głównych: **Vivian Gibson — Wilhelm Diterle — Erich Kaizer Tietz**

Na scenie piękna i melodyjna rewja p. t. **„DOBRY WIECZÓR PAŃSTWU"!** M. in. zostanie wykonany kapitalny skecz p. t. **„Uniwersalny agent"** — Taka — w reżyserji **Władysława Ilcewicza.** Konferensjerkę prowadzić będzie **Marja Żerańska** — Nowe dekoracje artysty malarza Henryka Smuczyńskiego. — **Humor! Śpiew! Taniec!**

Seanse o godzinie 7 i 9. Przedsprzedaż biletów od godz. 11,30 do 1,30 w poł. Seanse o godz. 7 i 9

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Czarnkowskiego w Czarnkowie nad Notecią sprzeda zaraz

parową fabrykę cegły piasko-wapiennej

połączoną z tartakiem (w mieście Czarnkowie). Do objektu należy ca. 10 ha ziemi. Objekt można obejrzeć każdego czasu. Oferty pisemne z podaniem ceny prosimy składać na ręce Zarządu wymienionej Kasy (Czarnków Wojew. Poznańskie, ul. Rybaki) **do 20 sierpnia b. r.** dw 786

Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Czarnkowskiego.

Nagłe ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu ekspedycji (godz. 18,30) do wydania **tylko porannego** przyjmuje portjernia. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25

Portjernia nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

Sarnie Kule Combry Łopatki

Młode kaczki

poleca

Józef Głowinski

Poznań — Gwarna 13

zp 10408

Poszukuję technika lub techniczki dentystycznej

od 1. 9. 31.

St. Małecki, dentysta, Gostyń.

zw 10409

LICYTACJA ZASTAWU

wyznaczona na sobotę, dnia 8 sierpnia r. b. o godz. 9,30 w firmie C. Hartwig, ulica Towarowa 15/20

nie odbędzie się

Brunon Trzeczak

zaprzys. i ustanowiony rzeczoznawca i aukcjonator na województwo poznańskie. Ul. Wroniecka 4. Tel. 21-26 i 31-75.

Pp 81,57

1 SPRZEDAŻE

Słoje do Gruszek — Śliwek

gumy — sprężynki — aparaty — szkło — Fajans — Alpaka — noże, widelce, łyżki. Różne prezenty — fanty — Całkowite wyprawy — najtaniej tylko wprost Hurtowni Porcelany, Wroniecka 24, podwórze. zdw 48 875

9 SZUKA MIESZK.

Poszukuję

pokoju z kuchnią wprost od gospodarza, czynsz miesięczny zapłacę do 80 zł. Zgłoszenia Kurjer zdpw 48 977

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Ekspedjentka

z branży konfekcji, bławatów, siodmioletnią praktyką, dobre świadectwa, poszukuje posady. Oferty „Par", Aleje Marcinkowskiego 11, pod 56,159. Pw 5 872-56,159

Dziewczyna

skromna i porządna, z dobremi świadectwami przyjmie miejsce zaraz lub od 15. 8. Oferty do Kurjera Pozn. dw 785

Pomocnik

rzeźnicki poszukuje posady lub wypomóżki. Oferty Kurjer Poznański zdp 48 917

Przedpłata na sierpień 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr, na stronie czwartej 120 gr, na stronie drugiej 150 gr, przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr, każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.